GAZETA POLSKA

Numer pojedyńczy po gr. 10, przedaje się u *Gałęzowskiego* przy ulicy Żabiéj; u *Ciechanowskiego* przy ulicy Podwale; u *Szteblera* przed ś. Krzyżem.

Nro 259.

Prenumerata w stolicy: rocznie złp. 40; kwartalnie złp. 12; miesięcznie złp. 4. — Na prowincji z opłatą pocztową, złp. 20 kwartalnie.

W Warszawie, dnia 30 Września 1831 roku, w Piątek.

— Do tego co pod dniem onegdajszym umieściliśmy o pobiciu korpusu Rożyckiego, dodać jeszcze wedle świéżo odebranych wiadomości, należy, iż liczba jeńców wynosi nie dwa lecz trzy tysiące, i że dawny pułkownik Kamieński z 5ciu offícerami schronił się do Krakowa.

Zawiadomienie.

Z dniem 29 miesiąca i roku bieżącego wychodzić zacznie codziennie o godzinie 8méj zrana, *Gazeta Codzienna Krajowa i Obca.*

Zawierająca: 1) Wiadomości urzędowe wszelkiego rodzaju. 2) Wiadomosci nieurzędowe krajowe i zagraniczne z doniesień prywatnych. 3) Najświeższe wiadomości powzięte z gazet zagranicznych. 4) Artykuły wszelkie interessowne i odpowiedzi na nie. 5) Treść niekiedy wiadomości szczególnych z gazet krajowych, przez inne gazety nie powtórzonych. 6) Rozmaitości wszelkiego rodzaju: potoczne, praktyczne i naukowe.

Wszelkie artykuły stosowne, nadsyłane, redakcja chętnie zamieści; z prowincji zaś mają być nadsyłane franko do redakcji. Zamieszczać oraz będzie obwieszczenia za najpomierniejszą opłatą.

Prenumerata kwartalna zł. 8. Miesięczna zł. 3 gr. 10. Pojedynczy numer gr. 5. Prenumerować można we wszystkich kantorach w Warszawie, gdzie inne sprzedają się gazety, oraz w kantorze głównym redakcji w drukarni na rogu ulicy Mazowieckiéj i Swięto-Krzyskiéj Nro 1346. Po prowincjach na wszystkich pocztamtach.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 14 września.* — Mówiono że lord Cochrane obejmie dowództwo flotty, którą D. Pedro przeciwko D. Miguelowi ma zamiar wyprawić. Teraz zaprzeczają temu i wymieniają pewnego kapitana okrętowego, który lubo niema tyle sławnego imienia jak szanowny lord, jest dla tego przecież niemniéj od niego biegłym oficerem marynarki Angielskiéj. — Słychać że dwór Austrjacki podał D. Pedrowi propozycje zgody na korzyść D. Miguela, których nie przyjął.

— Z okoliczności koronacji, udzielił król 20 osobom prawo zasiadania w izbie lordów i nadał im wyższe dostojeństwa nad te, jakie dotąd posiadały.

— Pewną jest rzeczą, że do Lisbony popłynie nietylko Angielska lecz i Francuzka eskadra, dla żądania teraz znowu zadośćuczynienia z powodu krzywd wyrządzanych poddanym tych mocarstw. W City są wszyscy tego zdania, że D. Miguelowi nie pozostaje jak oddać się w opiekę Hiszpanji, która ma zgromadzone dosyć znaczne siły nad granicą Portugalską.

— Wiadomość o pobycie xięcia Bordeaux na stałym lądzie, była mylna; młody xiąże znajduje się dotąd w Edymburgu.

— Donoszą z Madrytu, że sławny Torrijos, któremu ani Anglicy w Giberltarze, ani Francuzi w Algierze, przytułku dać nie chcieli, ukrywa się teraz w Andaluzji.

— Rząd Kolumbijski przeniósł dnia 15 czerwca stolicę swoję z Walencji do Caracas. Dnia 24 ogłoszona została odezwa, zapewniająca amnestją jenerałowi Paez i wszystkim jego stronnikom, którzy mieli udział w rewolucji w Wenezueli. — Były wice-prezydent Kolumbji, jenerał Santander, wyjechał z Paryża do Hawre, zkąd popłynie do Nowego-Jorku. Słychać że rzeczpospolita Kolumbijska, postanowiła mianować go swoim prezydentem.

— *Dnia 16 września.* Zawczorajszy *Courrier* powiada: « Cieszy nas gdy możemy donieść, że znikła już wszelka wątpliwość względem niezwłocznego oddalenia się wojska Francuzkiego z Belgji. Powrót tego wojska przyśpieszony został na wyraźne żądanie króla Leopolda. — W City mówiono o nowym protokóle konferencyjnym, tyczącym się zniesienia pogranicznych warowni Belgickich, i podziału długu krajowego,» ale *Courier* powątpiewa o tém. Warownie przeznaczone do zdemoliowania, mają być następujące: Mons, Charleroi, Ath, Ypern, Tournai.

— Ajent gospody Lloyd w Torbay, (zatoka morska w Ang. prowincji Devonshire), donosi że dnia 14 widziano tam płynącą do Lisbony, eskadrę admirała Codrington.

— Ajenci D. Pedra już swoje czynności rozpoczęli, dnia wczorajszego zaliczyli pieniądze na kupno dwóch okrętów wojennych, któremi są *Azja* i *Kongres* nieco dawniéj na rachunek rządu Mexykańskiego zbudowane.

— Parlament zajmował się w ostatnich dniach zdaniem sprawy nad bilem reformy, w którym kilka jeszcze poprawek będzie zrobionych.

BELGJA. — Dziennik *Indépendant* pisze: „Wszyscy mają teraz zwrócone oczy na ministra wojny; nawet ci, którzy zaledwie temu kilka miesięcy, jak utrzymywali, że Belgja nie potrzebuje stałego wojska, albowiem gwardja narodowa i kilku żandarmów, są dostateczną siłą na jéj obronę i utrzymanie wewnętrznego porządku. Lubo zna-

na czynność p. de Brouckére, utwierdza naszą nadzieję, a to co już uczynił jest rękojmią dalszych równie dzielnych środków, nie możemy przecież być zupełnie zaspokojeni. Król Hollenderski, daleki od rozpuszczenia jakiejś części wojska swojego, uzupełnia iż owszem kadry pułków swoich, zwołuje nowe milicje pod chorągwie, mobilizuje gwardje narodowe, i zaciąga Szwajcarów i Niemców do wojska, ażeby utrzymywać i ożywiać w niém ducha wojennego; z gazet Hollenderskich dowiadujemy się, że jedne tylko wojsko zgromadzone przy borze Woenselskim, wynosi 34,000 ludzi. Napróżno podobno pochlebiają sobie, że wojsko Hollenderskie nie wkroczy już więcéj do Belgji. Jesteśmy przekonani, że król Wilhelm ośmielony ostatniém powodzeniem i wierny swemu charaktorowi, niebawnie szukać będzie okazji do wypowiedzenia wojny, a na okazji téj zbywać mu nie będzie. Chociaż rząd nasz protestował przeciwko protokółowi stanowiącemu sześciotygodniowy rozejm, należy nam przecież mieć się na ostrożności i być na wszystko przygotowanymi. Raz już podchwycono nas niespodzianie; wszakże i wtenczas zaręczano pięknemi słowy, że pokój utrzymany będzie; daliśmy się ułudzić i honor Belgji został skompromitowany. Obecnie błąd taki byłby nie do przebaczenia; obejmując p. Brouckére ministerstwo, czuł zapewnie wielkość odpowiedzialności którą na siebie przyjmował, i musiał mieć wielkie do narodu zaufanie, jak skoro na wsparcie jego rachował. Czynność w biórze tego ministra jest wielka, ale dotąd skutki jéj niewiele widoczne. Tymczasem czas nagli, wojna w lada dzień na nowo rozpocząć się może, a w takiém rzeczy położeniu, jest wielką nieroztropnością zostawiać wojsko bez jedności i organizacji, co jedynie rzetelną siłę nadać mu może."

EGIPT — *Z Kairu, dnia 8go lipca.* — Wiadomo że już wszystko było gotowe na wyprawę do Syrji, ale ucichło o niéj zupełnie za przybyciem gońca ze Stambułu z wiadomością o klęsce zadanéj paszy Skodryjskiemu. Jestto niejako skazówką, że ta wyprawa była przedsiębraną bez wiedzy sułtana. Teraz obawiają się tu przybycia wielkiéj flotty muzułmańskiéj, dla zdetronizowania paszy. Taka przynajmniéj biega pogłoska w publiczności. Nabiera ona podobieństwa do prawdy z wielu względów, a mianowicie: że liczne wojsko zbiera się pod Alexandrją, Abukir i Amiette; że pasza kazał świeżo wykonać przysięgę wojsku i wszystkim urzędnikom na wierność dla siebie; nakoniec, że w celu zjednania sobie przychylności, kazał wypłacić wszystkie pensje zaległe, które jak wiadomo, po 8 do 9 miesięcy skarb dłużny bywał. W tym roku było wielu takich urzędników, którym za 20 lub za 25 miesięcy pensja od rządu należała. Nawet biedny żołnierz musiał częstokroć rok cały na żołd swój oczekiwać, co zmuszało potrzebniejszych, że pretensje swoje do skarbu, ze stratą 20 lub 25 prctu, za pewien rodzaj obligacji odstępowali. Te obligacje koncentrowały się zwykle w ręku pewnych kupców, którzy je za rozmaite produkta krajowe u paszy zamieniali. Tym sposobem miał pasza korzyść podwójną, to jest procent od sprzedającego swój żołd zaległy, i zysk na produktach, które przedawał za powyższe obligacje bez porównania drożéj aniżeli za gotowe pieniądze.—W Mecce umarło bardzo wiele ludzi na cholerę. Zaraza ta sprzątnęła 1500 żołnierzy z wojska paszy i przeszło 8000 Arabów.

— *Z Alexandrji, d.* 12 *lipca.* — Zajęcie wyspy Kandji posłużyło vice-królowi Egiptu za pretext pomnożnia jego marynarki i wojska lądowego, bez najmniejszego zatrwożenia dywanu, zawsze podejrzliwego ilekroć postępowanie paszy do niepodległości zmierzać się zdawało. Mehemet-Ali umie zręcznie korzystać z swego położenia: do licznych statków składających jego flottę, przybyły mu teraz dwa linjowe okręty studziałowe świeżo do morza spuszczone, jedna fregata, trzy brygi i sześć pomniejszych statków. — W portach wyspy Kandji będą założone warsztaty okrętowe i arsenał pomocniczy Alexandryjskiemu. Prócz tego budają jeszcze dla paszy, w Liwornie dwie fregaty, a w zatoce Spezzji trzy brygi. Pewien oficer Piemontski, który w kampanji Hiszpańskiéj pod xięciem Angoulem towarzyszył xięciu Carignan, i jest teraz dyrektorem jednéj rękodzielni Mehemeta-Ali niedaleko Shoubra, wyrobił dla niego u teraźniejszego króla Sardyńskiego (Karola Alberta, dawniéj xiącia Carignan), pozwolenie budowania okrętów w jego państwie, z czego Mehemet-Ali korzystać zapewne nie omieszka i z względu saméj oszczędności, warsztaty w Liwornie i w Marsylji porzuci.

— Jak mocny wpływ wywiera Mehemet-Ali na radę sułtana, wyjaśnia okoliczność następująca. Kandjoci którzy się schronili do Grecji, gdzie spodziewali się znaleść pomoc i gościnność, umierali tam z nędzy; takiego doznając opuszczenia, upraszali rząd Grecki aby im dano pozwolenie wracać do ojczyzny. Hr. Capodistrias odmówił im téj łaski, udali się więc do vice-króla Egiptu, który z porady sułtana, działał w téj mierze przez posłów Rossji, Anglji i Francji; prezydent otrzymał polecenie, żeby albo udzielił wychodźcom wsparcie przyrzeczone, albo ułatwił im bezwłocznie sposobność wrócenia do ich ojczyzny. Prezydent chwycił się téj ostatniéj propozycji: wielu Kandjotów wróciło już do siedzib swoich. Ich powrót powszechnie zadziwia i daje niejakie wyobrażenie o dobroci administracji rządu Greckiego, jak skoro rajasowie tyle nieszczęśliwi w wojnie Kreteńskiéj, przekładają tam wrócić jak uprawiać żyżne pola Pelopouezu. Nie odstrasza ich przekonanie, że vice-król Egiptu bogaci się szczególniéj kosztem pracy i potu swoich poddanych. Monopol paszy pognębia rolnictwo i handel: zamyka on w swoich składach wszystkie zbiory rolnika, zakupione po cenie lichéj, dowolnie przezeń narzuconéj, a potém przedaje je bezporównania drożéj. Ten jeden postępek, każi, liczne, zresztą piękne przymioty Mehemeta-Ali, zrządza ubóstwo powszechne i czyni nieszczęśliwą ludność nad którą on panuje. To przecież co się dzieje w Grecji, dowodzi, że są jeszcze okolice więcéj opłakane jak Egipt i Kandia.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 15 *września.* — Dnia 13 miał posłuchanie u króla lord Granville poseł Angielski, na którym ważne przełożyć miał okoliczności.

— Pierwszą wiadomość o zajęciu Warszawy przez wojska Cesarsko-Rossyjskie, odebrał rząd dnia dzisiejszego przez telegraf z Strasburga. *Journal du Comm.* donosi, iż w czasie posiedzenia izby deputowanych, spostrzeżono znaczne poruszenia na ławce ministrów: minister spraw za-

granicznych opuścił śpiesznie posiedzenie, udając się do króla gdzie go powołano.

— *Dnia* 17 *września*. (o godzinie 5 po południu). Od samego rana zaczęły się gromadzić tłumy w niektórych częściach miasta, wynurzające głośno niechęć swoją przeciwko ministerjum, a mianowicie przeciwko hr. Sebastiani, ministrowi spraw zagranicznych. Gwardja narodowa nie okazała się tyle gorliwą w przywróceniu spokojności jak w innych razach, i zdawała się podzielać w milczeniu uczucia ludu. Około południa zatrzymała gromada burzycieli na placu Vendome, powóz, w mniemaniu że jedzie w nim minister spraw zagranicznych; wołano: Precz z Sebastianim! Osoba siedząca w pojeździe pokazała się przez okno pojazdu, i pokazało się że to był prezes rady ministrów p. Perier. Lud zaczął szemrać, woźnica zaciął konie biczem i bez przeszkody odjechał. Pan Perier wysiadł w hotelu sztabu gwardji narodowéj. O godzinie trzeciéj zebrał się przed Palais-Royal liczny tłum, który coraz groźniejszym się stawał; trzydziestu kilku sierżantów straży miejskiéj, którzy chcieli dobyć szpady dla rozproszenia tłumu, wypędziło pospólstwo połamanemi stołkami z ogrodu Palais-Royal, którego kraty dopiero z pomocą przybyłego oddziału wojska linjowego, zamknięto. Na rogach wielu ulic poprzylepiano kartki z odezwami zachęcającemi lud do burzliwości. Wszystko zapowiadało wieczór bardzo niespokojny. Maire czyli prezydent 9 okręgu, zawiadomił p. Perier, że mieszkańcy przedmieścia St. Antoine chcą podać petycję do izby deputowanych, na którą już kilka tysięcy podpisów zebrano. Im więcéj zbliża się ku wieczorowi, tém liczniejsze i niespokojniejsze stają się tłumy po ulicach i placach. W Palais-Royal i przy ulicy Vivienne, pozamykano sklepy. Przed mieszkaniami ministrów, postawiono mocne pikiety z gwardji narodowéj. Karabinierom stojącym w Wersallu, kazazano przybyć do stolicy.

— Słychać, że jenerał Guilleminot wracający ze Stambułu, zaraz po odbyciu kwarantanny, uda się do Belgji.

— Donoszą z Hawre, że jenerał Fabvier wsiadł tam na okręt z wielu Portugalczykami, udając się do Terceiry.

— Officerowie Francuzcy udający się w służbę Belgicką zatrzymują mundur i kokardę Francuzką, mają oraz zapewnione sobie prawa i tytuły wysłużone we Francji. Z jenerałów przechodzą następujący: jenerałowie porucznicy hr. Grundler i baron Billard do piechoty; jenerał-porucznik baron Picquet do jazdy; jenerał-por. Desprez do sztabu głównego; jen.-por. baron Evain do artyllerji; marszałek polny Nempde do inżenjerji.

— Postanowieniem królewskiém z d. 11 b. m. marszałek xiąże Treviso, mianowany wielkim kanclerzem legji honorowéj, w miejsce marszałka xięcia Tarentu, który żądał uwolnienia.

— Doktorowie Francuzcy, którzy dla poznania cholery byli w Warszawie, a teraz wrócili do Francji, użalają się mocno na zbyt ostrą, a z powodu nieczystości i braku wszelkich potrzeb, zbyt niedogodną kwarantannę pruską.

— W izbie deputowanych były żwawe rozprawy nad petycją, ażeby szczątki Napoleona do Francji przeniesione i pod kolumnę Vendome złożone zostały. Kommissje były za przystąpieniem do porządku, lecz gdy przemówili za pytycją z zapałem i wymownie, p. Lascazes, tudzież jenerałowie Lamarque i Bertrand, postanowiono dużą większością, odesłać ją do rady ministrów.

— W wydanym niedawno w Modenie kalendarzu dworskim i rządowym, położono: „Karol X król Francji i Nawarry; Ludwik Filip, xiąże Orleanu.“

— Cesarsko-Rossyjski jenerał Jermołow przybył w ostatnich dniach z. m. z Walencji do Barcelony, zkąd miał się udać wodą do Genui. Podróż jego przypisują dyplomatycznym celom.

PRUSSY. — Stosownie do rozkazu N. Króla Jmci, ministerjum stanu podaje następujące najwyższe obwieszczenie do powszechnéj wiadomości:

„Najbaczniejszéj troskliwości i najczynniejszym usiłowaniom, nie powiodło się uśmierzyć Azyatyckiéj cholery, i wstrzymać jéj rozpościeranie się, gdy mimo najdzielniejszych środków, wcisnęła się przez granicę moich krajów. Wszędzie atoli, gdzie wydane przepisy ściśle wykonywano, należna troskliwość władz, połączona z godnemi pochwały usiłowaniami sumiennych lekarzy, skutecznie tamowały klęski téj zarazy, i liczbę jéj ofiar w porównaniu z innemi krajami znacznie zmniejszyły. Gdy jednak w ciągu trwania téj choroby na ziemi naszéj, zebrano doświadczenia i praktycznemi postrzeżeniami sprostowano zdania administracji, kazałem więc wydane przepisy poddać pod gruntowne przejrzenie i sumienne rozstrząśnienie wszystkich okoliczności, aby dotychczasowe urządzenia, częścią podług wypadków dłuższego zajmowania się chorobą, częścią według teraźniejszych potrzeb odmieniono. Surowe środki odłączania przez postanowienie kordonów wojskowych na granicy i wewnątrz kraju, działały niepomyślnie na zarobek mieszkańców, a dłużéj trwając, zagrażają nadwerężeniem pomyślności licznych rodzin, i większą zgubą dla kraju, niż sama choroba. Nie mogą być oraz w dotychczasowym stopniu wykonywane, zbliżająca się bowiem pora jesienna, nie dozwala użytego ku temu wojska, dłużéj przeznaczać do téj przykréj służby bez poświęcenia jego. Szczególniéj więc z względu na wojskowe kordony, na ochronę policyjnemi rozporządzeniami prowincij, powiatów i miejsc pojedynczych, niedotkniętych jeszcze dotąd tą chorobą, i na skrócenie czasu kwarantanny, wydałem dalsze rozkazy bezpośredniéj kommissji, i poleciłem jéj, aby potrzebne zmiany dotychczasowych przepisów i rozporządzeń, niezwłocznie ogłosiła, a jak dotąd z szczególném mojém zadowoleniem, z natężoną troskliwością, pracowity swój urząd dla odwrócenia i pokonania choroby sprawowała, tak i nadal nie pominie żadnego doświadczenia, które do ułatwienia przedsięwziętych środków przyłożyć się może. Skutek atoli tych przepisów wtedy odpowie oczekiwaniu, gdy gminy miejsc pojedynczych wszędzie w duchu do dobra ogólnego zmierzającym, same zajmą się już to przeszkodzeniem rozpościerania się zarazy między swymi współobywatelami, już też dawaniem wczesnéj pomocy chorym dla wyzdrowienia. Z tego powodu nakazałem urządzenie szczególnych straży zdrowia we wszystkich gminach, i niezwłoczne ogłoszenie regulaminu o ich organizacji i działalności. Oddając także w ręce Boga skutek tego postanowienia, i z pokorném poddaniem się woli Jego, błagając Je-

go błogosławieństwa, ufny w przywiązanie i powolność wiernego ludu mojego, spodziewam się bezwarunkowego jego posłuszeństwa w wypełnianiu ogłoszonych przepisów. Scieśnienia, jakich potrzeba prędszego uśmierzenia choroby wymaga, powinny być na krótki czas ich trwania znoszone z cierpliwością, i niech każdy myśli, że jeśli go coś przykrego dotyka, dzieje się to dla dobra braci jego. Oby moi wierni i kochani poddani, losu, jakiego doznajemy, użyli na upokorzenie się przed Bogiem i na wzbudzenie podwojonéj miłości braterskiéj, wzajemnéj pomocy i poświęcenia. Wtenczas to przykre doświadczenie zamieni się dla nas w ciągłe błogosławieństwo, i wkrótce wspólnie będziemy mogli wznosić dziękczynne modły do Boga pana naszego, jak teraz ufni wiarą w łasce Jego, ślemy do tronu Jego modły o ratunek i odwrócenie niebezpieczeństwa. Jak dotąd ciągle poprzedzać będę przykładem ojcowskiego współczucia w nieszczęściu tyle dotykającém; lecz oraz wzywam tych wszystkich, którym Opatrzność użyczyła środków i sił na wspieranie cierpiących, aby poszli za tym przykładem, gdyż coraz bardziéj rozszerzająca się niedola, wyciąga połączonych sił wielu. Niechaj wspólna troskliwość zwraca się wszędzie na to, aby klassie roboczéj nie brakowało sposobności do zatrudnienia i zarobku, i aby ułatwiano opatrywanie ubogich w gminach, które z swojéj strony niczego zaniechać nie powinny, dla powiększenia pomyślności swoich współobywateli, przez przyzwoite miejscowe rozporządzenia i dla utrzymania publicznéj spokojności i porządku. Mam nadzieję, iż godne kary czyny gwałtowne, popełnione w kilku miejscach podczas wybuchnienia cholery z bezzasadnéj obawy, a po części z zupełnie nierozsądnego obłąkania, nigdzie się nie ponowią, i że wszyscy rozsądni i dobrze myślący chętnie pomagać będą swoim zwierzchnościom do utrzymania publicznego porządku i szanowania praw. Każdy opór rozporządzeniom zwierzchności, każdy zamysł wzniecenia rozruchów i zgiełku, ściągnie najsurowszą karę na sprawców i uczestników. Gdy jak z pewnością spodziewam się, przedsięwzięte środki dają przekonanie wszystkim klassom i stanom ludu mojego, iż administracja krajowa, daleka od zgubnego opuszczenia się i trwożliwéj obawy, wszelkich sposobów zostających pod jéj rozporządzeniem użyła na uśmierzenie zarazy, i razem z najuczciwszą dzielnością usiłowała zapobiedz i zmniejszyć złe, które téj zarazie towarzyszy, przeto każdy powinien tylko wiernie słuchać głosu swojego obowiązku i swego sumienia, aby przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu mógł postępować z spokojnym umysłem i zaufaniem, iż ono jest w ręku Boga, i że złe tém prędzéj przeminie, im staléj i mocniéj znajdzie go ugruntowanego w téj wierze i ufności. — W Charlottenburgu dnia 6 września 1831 r. (Podpisano) *Fryderyk Wilhelm.*

— Dziennik *Der allgemeine Anzeiger der Deutschen*, umieścił pismo pewnego mieszkańca Frankfortu n. O. do królewicza następcy tronu, w którém uprasza o nadanie Prusakom konstytucji i wolności druku, nie dla ograniczenia (jak się między innemi wyraża) władzy monarszéj, lecz dla sprawienia panującemu królowi i jego dostojnéj dynastji téj przyjemności, ażeby ich poddani należące teraz z obowiązku uwielbienie, odtąd jako ludzie wolni, tém szczeréj w hołdzie im przynosili. — J. K. M. odpowiedział na to: „Otrzymałem pismo WPana z d. 27 lipca, a wynurzony w niém sposób myślenia i okazujący się z tegoż dobry zamiar jego, z podziękowaniem uznaję. Fürstenstein, d. 1 sierpnia 1831. *Fryderyk Wilhelm* następca tronu.“

— Dla osób zmarłych na cholerę, urządzono w Berlinie osobny cmentarz miedzy Frankfurstą i Ladsbergską rogatką. Uroczyste poświęcenie tego cmentarza nastąpiło d. 1 września o godzinie 7 wieczorem, przez ewangelickiego superintendenta P. Schultz i katolickiego proboszcza P. Fischer, podług rytuałów obudwu wyznań. — Niechęć ludu pospolitego przeciwko lazaretom dla cholerycznych, jest tém większa, że jak na nieszczęście, wszyscy z początku tam oddani, umarli. Cholera do Berlina dostała się najprędzéj i najpodobniéj od Elby, na statkach spławianych kanałem Finów i rzekami Havel i Spree.

— Król potwierdził wybór professora Dr. Marheincke na rektora uniwersytetu Berlińskiego na rok przyszły.

— Hrabia Duwal de Beaulieu poseł Belgicki przybył do Berlina d. 4 września, ale gazety nie doniosły o jego przybyciu. Ponieważ oświadczono mu iż nie będzie u dworu przyjęty, dopóki Prussy nie uznają Belgji, przeto bez długiego namysłu wyjechał z Berlina.

— Osoby uwięzione za długi, z powodu zaszłych stosunków i okoliczności, do dalszego czasu na wolność wypuszczone zostały.

— Pan Schmidt, dotychczasowy konsul jeneralny w Warszawie, nie otrzymał dotąd nowego przeznaczenia. Mówią że będzie posłany do jednego zmniejszych dworów.

WŁOCHY. — *Z Turynu d. 29 sierpnia.* — Król Sardyński wydał edykt, stanowiący radę stanu złożoną z 14 zwyczajnych i kilku nadzwyczajnych radców, którzy corocznie zwoływani będą w czasie oznaczonym, ażeby na ogólném posiedzeniu dać wota swoje w przedmiotach, które uprzednio przez okolniki udzielone im będą. Ta rada, nieinaczéj, jak tylko w kształcie doradczéj, zdanie swoje wydawać może, będzie jednak mieć sobie dawane do rozpoznawania i ocenienia, wszelkie prawodawcze i porządkowe postanowienia, oraz przedmioty ogólnego interessu i porządku publicznego dotyczące, jakiemi są udoskonalenia naukowe, postęp umiejętności, rolnictwa, przemysłu i handlu, budżet jeneralny, podatki etc. Przedmioty dotyczące polityki zagranicznéj, wojny i marynarki, intendentury domu królewskiego, nie będą podpadać rozpoznawaniu rady stanu. We wstępie rzeczonego edyktu powiedziano: „Nie zaniedbamy niczego w przykładaniu się do pomyślności naszych poddanych, ażeby odpowiedzieć wynurzeniom ufności i poświęcenia, które z rozczuleniem w chwili naszego na tron wstąpienia, odebraliśmy. Pochlebiamy sobie że osiągniem cel zamierzony i dopełniem przyjętych obowiązków, jak skoro nam się powiedzie przy rewizji dawnego prawodawstwa, tak je uzupełnić, iżby nie przestając harmonizować z zasadami monarchji mającemi za sobą niezaprzeczone doświadczenie wielu wieków, odpowiedziało nowym potrzebom kraju, w niczém moralności nie nadwerężając.“

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.